

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

25 X 1992

Nr 38 (1570) Rok XXXIV

FRANCJA 5,00 FF.

BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO NA ŚWIATOWY DZIEŃ MIGRANTA 1992

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Stały się już zjawiskiem codziennym wiadomości o przemieszczaniu się mas ludzi ubogich w stronę krajów bogatych, o dramacie uchodźców, którym nie pozwala się przekroczyć granicy, o dyskryminacji i wyzysku migrantów. Zjawiska te muszą poruszać sumienia chrześcijan, którzy charakterystycznymi cechami swej wiary uczynili solidarność i gościnność wobec potrzebujących. Emigracja może prowadzić do negatywnych konsekwencji, ponieważ ludzie zmuszeni do opuszczenia ojczyzny odrywają się od rodzin i od podłoża rodzimej kultury oraz pozbawieni są pewnych perspektyw na przyszłość.

Wszystkie Kościoły lokalne winny zatem obchodzić Światowy Dzień Migranta - w jedną z niedziel roku, wyznaczoną przez krajową Konferencję Episkopatu - jako sposobność do refleksji nad tymi problemami, aby uświadomić sobie ich najbardziej dramatyczne aspekty, budzić społeczną wrażliwość i skłaniać do solidarności z migrantami.

2. Okazując życzliwą troskę migrantom, chrześcijanie dają świadectwo o tym, że ich społeczność potrafi kochać i przyjąć także człowieka obcego, z radością rozpoznając w nim oblicze Chrystusa. Zjawisko migracji obejmuje dziś bardzo różnorodne sytuacje. Niektórzy migranci już od dłuższego czasu żyją i pracują w krajach, w których się osiedlili. Ludzie ci w większości nie zamierzają już powrócić do swoich ojczyzn i pragną być uznani za

pełnoprawnych członków społeczeństwa, w którego losach uczestniczą, przyczyniając się do jego postępu gospodarczego i społecznego. Przyspieszenie ich pełnej integracji jest aktem sprawiedliwości. Każdy człowiek, gdziekolwiek mieszka, ma prawo mieć ojczyznę, w której może czuć się jak we własnym domu i rozwijać się w atmosferze bezpieczeństwa, zaufania, zgody i pokoju.

W tym celu należy podejmować konkretne działania - tworzyć warunki sprzyjające łączeniu rodzin i upraszczać związane z tym procedury prawne, wprowadzać przepisy zapewniające rzeczywiste równouprawnienie migrantów i ludności miejscowej na rynku pracy.

Wielkie znaczenie ma także odbudowa zdrowej struktury środowiskowej i społecznej zaniedbanych dzielnic miejskich, w których imigranci są często zmuszeni żyć jakby poza nawiasem normalnego społeczeństwa. Dla wszystkich też oczywista jest potrzeba eliminacji - między innymi poprzez rozwiązanie problemów związanych z bezrobociem - wszelkiej dyskryminacji w dostępie do miejsc pracy, do mieszkań czy do opieki lekarskiej.

3. Z pewnością daleko trudniejsze jest położenie imigrantów nie posiadających zezwolenia na pobyt w danym kraju, którzy pragną zająć miejsce imigrantów legalnych, w miarę jak ci drudzy zyskują wyższą pozycję w hierarchii społecznej. Nie sposób zaprzeczyć, że ich praca, będąca udziałem w ogólnym procesie

rozwoju ekonomicznego, jest już formą faktycznej przynależności do społeczeństwa. Tę przynależność należy zatem zalegalizować, nadać jej sens i godność podejmując odpowiednie decyzje.

Nie wszyscy jednak nielegalni imigranci znajdują zatrudnienie nawet w bogatej i różnorodnej rzeczywistości społeczeństw uprzemysłowionych. Ich przystosowanie do trudnych warunków życia stanowi dodatkowy dowód na to, że w ich własnych krajach nędza spychała ich na jeszcze niższy poziom. Kiedyś emigrowano w poszukiwaniu lepszych perspektyw na przyszłość; dziś mieszkańcy wielu krajów emigrują po prostu po to, aby przeżyć.

Ta sytuacja prowadzi także do zatarcia rozróżnienia między pojęciem uchodźcy i migranta i sprowadza obydwie te kategorie do wspólnego mianownika konieczności. Należy tu stwierdzić, że nawet jeśli kraje rozwinięte nie zawsze są w stanie wchłonąć wszystkich potencjalnych imigrantów, to określając limit swoich możliwości nie powinny kierować się jedynie dążeniem do ochrony własnego dobrobytu, nie biorąc pod uwagę potrzeb tych, których dramatyczna konieczność zmusza do szukania gościny w innym kraju.

Zjawisko migracji jest dziś coraz powszechniejsze, ponieważ wzrasta rozdział między poziomem rozwoju gospodarczego, społecznego i politycznego krajów bogatych, których jest coraz mniej, a ubogich, których jest coraz więcej.

Dokończenie na str. 2

Z KRAJU

□ Przewagą 14 głosów b.rząd J.K.Bieleckiego otrzymał nareszcie w sejmie absolutorium.

□ Parlament po długotrwałej i burzliwej dyskusji odłożył głosowanie nad zwrotem majątku Solidarności przez OPZZ. W czasie stanu wojennego władze komunistyczne przekazały majątek NSZZ Solidarność utworzonej przez siebie centrali związkowej.

□ Grupa posłów opozycyjnych złożyła wniosek o odwołanie J. M. Rokity ze stanowiska szefa Urzędu Rady Ministrów. Posłowie twierdzą, że od czasu kiedy Rokita został szefem URM, kontakt z tym urzędem stał się niemożliwy.

□ Premier H. Suchocka zamierza złożyć wniosek o dymisję ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego, Zbigniewa Dyki. Powód - nie panowanie nad resortem.

□ Premier H. Suchocka złożyła oficjalną wizytę w Królestwie Belgii, Wspólnocie Europejskiej i Siedzibie NATO.

□ Skini z Nowej Huty zaatakowali niemieckich kierowców ciężarówek. Jeden z kierowców, w wyniku pobicia, zmarł.

□ Powstał nowy klub parlamentarny zrzeszający Forum Prawicy Demokratycznej, Chrześcijańskich Demokratów i Stronictwo Ludowo-Chrześcijańskie. Część działaczy FPD zdecydowała się na pozostanie w Unii Demokratycznej i utworzenie Frakcji Konserwatywno-Liberalnej.

□ Po sześciu latach przerwy w Krakowie odbył się 16. Sacrosong - Ekumeniczny Międzynarodowy Festiwal Twórczości Sakralnej. Po raz pierwszy na festiwal przybyli muzycy z b. ZSSR.

□ Prezydent Lech Wałęsa wziął udział w obchodach 700-lecia Nowego Sącza. Gościowi подарowano góralską ciupagę.

□ Zakłady poligraficzne w Białymstoku wydrukowały kilkanaście tysięcy irackich dinarów, wykonanych lepiej niż oryginalne pieniądze Iraku. Zatrzymany przez policję zleceniodawca druku pieniędzy twierdzi, że miały one służyć wyłącznie do celów reklamowych.

dokończenie ze str. 1

W takiej sytuacji ci, którym udało się przekroczyć granice państwowe, mogą to uważać za swego rodzaju sukces, ponieważ mogą zbierać okruciny spadające ze stołów dzisiejszych bogaczy. Któż jednak zdoła zliczyć rzesze ubogich Łazarzy, którym nawet to nie jest dane? Jak przypominałem w encyklice *Centesimus annus*, kraje bogatsze powinny spojrzeć w nowym świetle na ten niezwykle poważny problem, świadome, że ich moralnemu obowiązkowi dążenia ze wszystkich sił do jego rozwiązania odpowiada prawo do rozwoju, przysługujące nie tylko pojedynczym osobom, ale całym narodom (por. n. 35).

4. Jest oczywiste, że w tym dziele pierwszoplanowa rola przypada samym mieszkańcom krajów rozwijających się. Nie mogą one oczekiwać wszystkiego od krajów bardziej uprzywilejowanych, ale winny same stawać się narzędziem własnego wyzwolenia, podejmując w każdej dziedzinie samodzielne inicjatywy, zgodnie z konkretnymi planami rozwoju, aby jak najlepiej wykorzystać przestrzeń własnej wolności i możliwości postępu; celem priorytetowym winna tu być alfabetyzacja i podstawowa oświata (por. *Sollicitudo rei socialis*, 44).

Zacofanie nie jest nieodwołalnym wyrokiem losu. Aby je pokonać, trzeba wykorzystać zasoby naturalne i ludzki potencjał, którymi dysponuje każdy naród. Ważne zadanie mają tu do spełnienia oczywiście ludzie młodzi, którzy zdobywają wykształcenie w krajach uprzemysłowionych. Ze względu na zdolność połączenia wierności tradycji z dążeniem do zmiany stanowią oni klucz do postępu gospodarczego i społecznego swoich krajów.

Zjawisko migracji wynikającej z zacofania to wyzwanie, które należy podjąć odważnie i zdecydowanie, ponieważ chodzi tu o obronę osoby ludzkiej. Jak powiedziałem w przemówieniu do uczestników III Światowego Kongresu Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych, który obradował w Watykanie w październiku ubiegłego roku, *doświadczenie dowodzi, że gdy jakiś naród otwiera się odważnie na przyjęcie imigrantów, zostaje wynagrodzony większym dobrobytem i głęboką odnową społeczną, wzbogaca się o nowe zasoby energii, która umożliwi niespotykany rozwój gospodarczy i postęp człowieka* (dziennik *L'Osservatore Romano*, 6 października 1991 r.).

5. Teza ta znajduje najbardziej przekonujące potwierdzenie w faktach, o których przypominają uroczyste obchody pięćsetlecia ewangelizacji Ameryki. Nie

ulega wątpliwości, że kraje obu Ameryk zajmują dziś tak prestiżową pozycję w rodzinie narodów dlatego, że umiały przyjąć tak licznych imigrantów.

Rocznica wyprawy Kolumba przypomina o wkładzie pracy i kultury, wniesionym przez migrantów, którzy w ciągu 500 lat znajdowali gościnę na tych ziemiach, splatając ściśle dzieje Ameryki z historią migracji. Jeżeli dziś cywilizacja zachodnia i amerykańska należą w pewnej mierze do tej samej rzeczywistości, zawdzięczamy to owemu duchowemu pokrewieństwu, które jest konsekwencją migracji. Właśnie w imię tego braterstwa i w myśl tegorocznego Orędzia na Wielki Post, zatytułowanego *Wezwani do dzielenia się stołem stworzenia*, postanowiłem powołać Fundację *Populorum progressio*, która ma służyć Indianom i *campesinos* w Ameryce jako znak i *świadectwo chrześcijańskiego pragnienia braterstwa i solidarności* (*L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 5/1992, s. 4). Pragnąłbym, aby inicjatywa ta spotkała się z wielkodusznym przyjęciem i czynną reakcją osób i instytucji, zwłaszcza w środowisku katolickim, a to ze względu na pierwszoplanową rolę, jaką odgrywa katolicyzm w tej rozległej części świata.

6. Dzięki migracjom Kościoły lokalne miały często sposobność potwierdzić i umocnić swą katolickość, przyjmując gościnnie różne narodowości, a przede wszystkim łącząc je w jedną społeczność. Źródłem jedności Kościoła nie jest wspólne pochodzenie jego członków, ale Duch Pięćdziesiątnicy, On bowiem z wszystkich narodów czyni nowy lud, którego celem jest Królestwo, udziałem wolności synów Bożych, a prawem przykazanie miłości (por. *L.G.*, 9). Dążenie Kościoła, by stać się bliżnim wszystkich narodów, jest zgodne z wolą Ojca, który wszystkich ogarnia swoją miłością. Jedynym celem Kościoła jest wzywanie ludzi do pełniejszej solidarności, płynącej z braterstwa w Chrystusie i z przynależności do Bożej rodziny. Dziewica Matka, troskliwa opiekunka potrzebujących, wrażliwa na los tych, którzy osobiście doświadczają trudów migracji, niech pociesza i wspiera ludzi żyjących z dala od własnych domów i sprawi, by spotykali się wszędzie ze zrozumieniem i gościnnością.

Wypowiadając to życzenie, z serca udzielam wszystkim, którzy poświęcają się szlachetnej i jakże potrzebnej pracy dla dobra migrantów, Apostolskiego Błogosławieństwa jako zadatku obfitych łask Bożych.

Watykan, 31 lipca 1992 r.,
w czternastym roku pontyfikatu
Jan Paweł II



LITURGIA SŁOWA

30 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Syr 35, 12-14, 16-18

Czytanie z Księgi Syracydesa

Pan jest Sędzią, który nie ma względu na osoby. Nie będzie miał On względu na osobę przeciw biednemu, owszem, wysłucha prośby pokrzywdzonego. Nie lekceważy błagania sieroty i wdowy, kiedy się skarży. Kto służy Bogu, z upodobaniem będzie przyjęty, a błaganie jego osiągnie obłoków. Modlitwa biednego przeniknie obłoki i nie ustanie, aż dojdzie do celu. Nie odstąpi, aż wejrzy Najwyższy i ujmie się za sprawiedliwymi, i wyda słuszny wyrok.

DRUGIE CZYTANIE

2 Tm 4, 6-9, 16-18

Czytanie z Drugiego listu świętego Pawła Apostoła do Tymoteusza

Najdroższy:

Krew moja już ma być wylana na ofiarę, a chwila mojej rozłąki nadeszła. W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego. Pospiesz się, by przybyć do mnie szybko. W pierwszej mojej obronie nikt przy mnie nie stanął, ale mnie wszyscy opuścili: niech im to nie będzie policzone. Natomiast Pan stanął przy mnie i wzmocnił mię, żeby się przeze mnie dopełniło głoszenie Ewangelii i żeby wszystkie narody je posłyszały; wyrwany też zostałem z paszczy lwa.

Wyrwie mię Pan od wszelkiego złego czynu i wybawi mię, przyjmując do swego królestwa niebieskiego; Jemu chwała na wieki wieków. Amen.

EWANGELIA

Lk 18, 9-14

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Jezus powiedział do niektórych, co ufali sobie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść: *Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak się w duszy modlił: "Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdierycy, oszuści, cudzołźnicy, albo jak i ten celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam". Natomiast celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wnieść ku niebu, lecz bił się w piersi i mówił: "Boże, miej litość dla mnie, grzesznika". Powiedziałem: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unizna, będzie wywyższony.*

CELNIK

1. Ewangelia dzisiejszej niedzieli mówi o dwóch zachowaniach ludzkich na modlitwie ale słuchający mogli sobie to rozszerzyć i myśleć o dwóch postawach ludzkich w życiu. I to było właśnie celem Jezusa: wydobyć z człowieka porównanie swojej sytuacji życiowej z tym co jest przepowiadane przez Niego. Trzeba przewidzieć, że pierwszą myślą odruchową w tym porównaniu siebie samego z postawą faryzeusza czy celnika mogło być: jest we mnie coś z celnika jak i z faryzeusza. Jak to w sobie pogodzić? Bo czy to jest złe, że ja poszczę, że daję jałmużnę, dziękuję Bogu za powodzenie? Ależ tak: mam dziękować a nie uważać, że dobro które posiadam jest wyłącznie zasługą moich czynów sprawiedliwych. Stąd bowiem tylko krok, abym uważał, że niepowodzenia innych, nieszczęścia, choroby - to wynik nie zachowania reguł etycznych. Na dobrą sprawę faryzeusz miał się z czego szczycić. Pościł dwa razy w tygodniu, choć Prawo nakazywało dwa razy w ciągu roku. Dawał dziesięcinę nie tylko z tego co powinien uiścić ale lękając się przy nabyciu jakiejś rzeczy: czy poprzedni właściciel uiścił dziesięcinę, dla pewności więc płaci ją sam. Gdzie tkwił błąd w jego rozumowaniu? Że gardził takim celnikiem i jemu podobnymi grzesznikami. Jest jeszcze pytanie dlaczego Jezus nauczył z dzisiejszej Ewangelii: o postawie ludzkiej w życiu, umieścił w ramach modlitwy. Na modlitwie bowiem człowiek jest szczyry z sobą samym i z Bogiem, gdyż wie, że nic się nie ukryje. Już w chwilę później wobec ludzi będzie koloryzował swoje postępowanie, będzie bronił pozycji do której nie jest przekonany.

2. Czy można sobie dzisiaj wyobrazić modlitwę w takiej postaci, jak ją przedstawił Jezus? Tak, jest to możliwe, ale niepotrzebne wcale, gdyż Jezus przedstawiając nam postawę na modlitwie faryzeusza i celnika - od nas domaga się wyboru i znalezienie własnego języka modlitwy. Może ona wyglądać tak:

Boże, Ty wiesz jaki jestem: nie najgorszy ale i nie najlepszy. Zachowuję Twoje przykazania. Żona i dzieci za moją postawę szanują mnie i kochają. Wszyscy są zdrowi ale lękam się chwili choroby, przykrości, nieszczęścia...Widzę dużo nieporządku na świecie, u moich sąsiadów, ale to dlatego, że nie mieli łatwego życia, szczęśliwego dzieciństwa, przykładu dobrego. Ja natomiast miałem kochających rodziców, dobrą atmosferę w rodzinie. Dziękuję Ci za to i za moich rodziców - i modlę się za nich. Oceń, ile w takiej modlitwie jest z postawy faryzeusza? Nic! Są tylko podobnie brzmiące słowa (zachowuję przykazania...kochają mnie...miałem kochających rodziców) ale nie ma nic z aroganckiej postawy faryzeusza. I właśnie na takim podejściu do życia, Jezusowi zależało.

3. 12 września br. umierał na SIDĘ znany aktor amerykański. Nazwisko pominę ze zrozumiałych względów. Był on świadom, że u niego choroba ta jest wynikiem skrzywienia charakteru, wynikiem grzechu. Pozostawił po sobie testament, a w nim słowa: *Wielu ludzi uważa, że ta choroba jest zemstą Boga (vengeance de Dieu), ale ja uważam, że została ona zesłana po to, by nas wszystkich nauczyć miłości, poświęcenia i zrozumienia jednych przez drugich.*

Powie ktoś: napisał czy wypowiedział te słowa człowiek bogaty. Odchodząc zostawił rodzinę dobrze sytuowaną. Za pieniądze miał najlepszych lekarzy, najlepszą opiekę. Szkoda, że tak późno zrozumiał. Nie próbuję podważać tej opinii, mając w świadomości, że istnieją niewinne dzieci zarażone tą chorobą. Ale w ostatniej swojej woli prosił, by w miejsce kwiatów na grób, złożono dar, ofiarę na Fundację *Pokarm aniołów (Project Angel Food - La nourriture des anges)*. Pozwoli to na zanoszenie pokarmu do domu chorych na SIDĘ, którzy nie mogą się już przemieszczać.

Czy jest coś w tym z CELNIKA?

ks. Ignacy Litewka CM

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Rok później niż pierwotnie planowano w lipcu 1992 odbył się w Bilbao, w Kraju Basków, kolejny XXVI Kongres Międzynarodowego Ruchu Intelktualistów Katolickich *Pax Romana*. Wygłoszono kilka zasadniczych referatów, które miały być dla uczestników spotkania rodzajem przewodników w gąszczu problemów, wobec których zostali postawieni. Na przykład zdaniem o. Michaela Amaladossa SJ, Sobór Watykański II w Konstytucji o Kościele zaprezentował swoją dojrzałość i kompetencję w zakresie nauczania. Owo nauczanie pozostaje jednak jakby w abstrakcji. Sam Kościół przynajmniej przecież, że nie proponuje żadnej konkretnej ideologii politycznej czy teorii ekonomicznej, sam koncentruje się na swej roli nauczycielskiej, w konsekwencji skupia się na swym nauczaniu niewiele miejsca zostawiając świeckim, choć wciąż się podkreśla ich szczególną odpowiedzialność za przekształcenie świata. Ta sytuacja wymaga przemyślenia roli Kościoła w świecie. Chodzi o to, aby Kościół był animatorem działań przekształcających świat, sakramentem Królestwa Bożego przedstawiającym zmienioną, alternatywną wizję życia społecznego.

■ Wraz z 70-tonowym transportem żywności i lekarstw do Splitu przybyli: arcybiskup Nowego Jorku, kard. John O'Connor, i wnuczka prezydenta George'a Busha - Margaret. Jednak - jak przyznał w jednym z wywiadów kard. O'Connor - ofiarom wojny w byłej Jugosławii nie wystarczy jedynie pomoc humanitarna ze strony innych państw: *Chleb nie jest środkiem pacyfikacji terrorystów. Gdziekolwiek na świecie pojawiają się obozy koncentracyjne (...), poruszona tym ludzkość musi reagować, zamiast umywać ręce i udawać odrzę.*

■ W Bangkoku obradowała konferencja na temat prostytucji nieletnich, zorganizowana przez Papieską Radę ds. Rodziny. W konferencji uczestniczył m.in. abp Renato Martino, stały obserwator Stolicy Apostolskiej przy ONZ. Stolica Apostolska zamierza zaangażować się w walkę przeciwko seksualnemu wykorzystywaniu dzieci, które jest (jak głosi komunikat prasowy) *nowym, godnym pożałowania niewolnictwem, godzącym w ludzkość i Kościół.*

NOWA EWANGELIZACJA

To jedno z haseł dzieła *Lexique de la culture*, napisanego przez świętego znawcę spraw kultury, jezuitę kanadyjskiego, aktualnie sekretarza Papieskiej Rady do spraw Kultury, Herve Carrier, a wydanego przez Desclee, w 1992 r. Niniejsze opracowanie, czerpie myśli z tego właśnie dzieła.

Termin *nowa ewangelizacja*, to jedno z typowych wyrażeni nauczania Jana Pawła II. Najogólniej mówiąc oznacza ono nowe odnalezienie się Kościoła w swym podstawowym zadaniu ewangelizacyjnym. Zadanie to stoi dziś przed szczególnymi trudnościami, gdyż zdarza się często, że środowiska mające być ewangelizowane, były już kiedyś naznaczone orędziem Chrystusa, lecz Dobra Nowina została wyparta przez obojętność czy praktyczny agnostycyzm.

1. Zapytajmy najpierw jaka jest różnica między pierwszą a nową ewangelizacją. Otóż pierwsza ewangelizacja jest tą, która objawia nowość Chrystusa, Odkupiciela *biednych*, który przychodzi, by ich wyzwolić, nawrócić, ochrzcić i zakorzenić w Kościele. Ewangelia była głoszona w sumieniach i strukturach niosących wiarę: w rodzinach, parafiach, szkołach, organizacjach, wspólnotach życia. Była to także prawdziwa ewangelizacja kultury: ludzkich mentalności, serc, ducha, instytucji, pracy ludzkiej. Chrześcijaństwo przenikało na sposób osmozy chrystianizowane kultury. Znany dobrze aktorów pierwszej ewangelizacji: św. Paweł, św. Ireneusz, św. Patryk, święci Cyryl i Metody, św. Wojciech, św. Franciszek Ksawery. Wielu z nich wypełniło wspaniałe dzieło inkulturacji, zanim termin ten został wypracowany. Wprowadzali orędzie ewangeliczne w różne cywilizacje, przyjmując ich język, zwyczaje i duchowość, w całej pełni ich oryginalności. Ta pierwsza ewangelizacja nie została zakończoną, trwa w wielu rejonach globu, jako zadanie niezmiernie trudne.

Nowa, czy druga ewangelizacja zostaje skierowana do społeczności, które w przeszłości przyjęły chrzest, lecz które obecnie żyją w klimacie ześwieczeni, który bądź obniża wartość czynnika religijnego, tolerując religię najwyżej jako coś prywatnego, bądź walczy wprost, czy przeszkadza nie wprost, przez politykę czy praktykę, które marginalizują wierzących i ich wspólnoty. Jest to nowa sytuacja, która nigdy

przedtem nie przedstawiała się z taką ostrością w historii Kościoła. Sytuacja ta zmusza do zbiorowej refleksji, by na nowo odkryć odbiorców nowej ewangelizacji.

2. Zapytajmy następnie do kogo zwraca się nowa ewangelizacja.

a) Nowobogacki typ człowieka. Psychologicznie nie utożsamia się on z *biednymi z Ewangelii*, lecz raczej z *bogatymi*; jest to człowiek zadowolony, skoncentrowany na tym co posiada, na swej autonomii, komforcie, samorealizacji. Tę właśnie psychologię trzeba przeniknąć z sympatią, gdyż wtedy może okazać się jej nędza duchowa, ukryta za pozorami satysfakcji czy obojętności.

b) Wiara bez korzeni. Często pierwsza ewangelizacja była niewystarczającą, powierzchowną, była słabą, aż powoli wygasła, z braku pogłębienia i motywacji solidnie uzasadnionych. Niekiedy całe populacje, które zostały ochrzczone, nie były wcale ewangelizowane przez podstawową i ciągłą katechezę, co jest czymś niezbędnym dla rozwoju dojrzałej wiary. Osoby te, w konfrontacji z wartościami ukazywanymi przez cywilizację konsumpcji, niepostrzeżenie przechodzą od zwyczajowych praktyk do duchowej bierności i oddalenia od Kościoła. Wiele jest przyczyn takiej wiary: brak osobistego doświadczenia miłości Chrystusa; brak doktrynalnej i moralnej formacji; brak dzielenia się wiarą w miłości i radości życia wspólnotowego.

c) Wiara odrzucona i stłumiona. Wielu tzw. chrześcijan z metryki, żyjąc w praktycznej obojętności, odrzuciło resztki religii, gdyż widzieli w niej czynnik moralnie gnębielski. W ich doświadczeniu religia była mieszana z moralizatorstwem, stąd wytwarzane w nich lęki i ukryte niepokoje. W imię wolności odrzucili religię i Kościół, jako czynniki alienujące. Trzeba pytać jakie braki pierwszej ewangelizacji mogły tak zdeformować obraz chrześcijaństwa.

d) Wiara *spiąca*. Jest to wiara zapomniana, przykryta innymi środkami: pieniądze, dobrobyt, komfort, przyjemność - traktowanymi jako prawdziwe bóstwa. Dawniej nacisk religii zwyczajowej, czy środowiska wystarczył do utrzymania wierzących w regularnej praktyce sakramentalnej.

Dzisiejsza sytuacja kulturalna pozostawia osobę duchowo samą, z jej własnymi lękami i odpowiedzialnościami. Rozczarowania czynią jednostkę słabą, zależną, wystawioną na łatwowierność. Odosobnienie czyni człowieka wrażliwym na słowo przyjęcia. Zrozumiały to sekty...

e) Psychologie moralnie niszczące osobowość człowieka. Jest to zjawisko bardzo niepokojące, gdyż przez nie osoba traci całą swą duchową czy moralną strukturę, zostaje wciągnięta w złudną samowystarczalność moralną. Postawa takiego skrajnego indywidualizmu, przejawia dziś tendencję przejścia w dominujący system. Trzeba docierając do sumienia osób, uświadomić sobie, że ostatecznie, we wszystkich sercach znajduje się potrzeba nadziei. Nikt nie odwróci się od światła i obietnicy szczęścia.

f) Ukryta nadzieja. Współczesne poznanie człowieka, pozwala odkryć, że jak nigdy dotąd, poza fasadami samowystarczalności, objawia się w człowieku olbrzymi głód sensu i rozpaczliwe poszukiwanie racji życia. Odkrycie tych głodów i poszukiwań, to pierwszy etap ewangelizacji. Następny zaś etap, to dawanie odpowiedzi wiary, na objawiane tak gwałtownie pragnienia sprawiedliwości, godności, współodpowiedzialności, braterstwa.

3. Zapytajmy teraz jak można ewangelizować kultury? Kultura nie jest już dziś sprzymierzeńcem, czy podporą wiary. Kościół staje na przeciw kultury opozycji (prześladowanie, ucisk), lub kultury obojętności, eliminującej (pokojowo lecz w ukryciu) lub relatywizującej każde wierzenie.

a) Stąd najpierw trzeba ujawnić przeszkody nowej ewangelizacji. Są one różne, w zależności od kraju czy regionu. W jednych krajach niszczone wiary przez narzucanie kultury coraz bardziej laickiej. Zrodziło to kulturę obojętności, w której religia przestaje interesować, wzywać, ludzie żyją w świecie areligijnym. W innych narodach ludność pamięta i nosi w sobie ślady prześladowań, wojen religijnych, rewolucji, polityki agresywnie ateistycznej. W jeszcze innych pamięta się obcą kolonizację, wyzysk. Stąd konieczność uwzględnienia kontekstu historycznego.

b) Poza tym trzeba umieć przebić mur obojętności, objawiający się niewiarą, niewrażliwością duchową. Jest to dramat

wiary jednocześnie obecnej i nieobecnej w umysłach ludzi. Sól ewangeliczna zwietrzała i dlatego podstawowe pojęcia chrześcijaństwa zużyły się, zostały zbanalizowane. Zdeformowano łączność wiary z kulturą - dla przykładu: rozwój handlu i zwyczajów świeckich z racji największych świąt chrześcijaństwa. Dobra Nowina stała się częścią zwyczajów, folkloru, przetargów opinii publicznej.

c) Powyższe twierdzenia rodzą potrzebę przyjęcia antropologii otwartej na Ducha Świętego. Z jednej strony zakłada to nowe podejście antropologiczne całej pracy duszpasterskiej, wykorzystującej współczesne określenia człowieka przez kulturę i włączającą go w cały kontekst psychiczno-społeczny, w którym rozwija się jego życie twórcze, praca, nadzieje i lęki. Z drugiej strony ten kontekst kulturalny i wypływające z niego nadzieje i lęki, może łatwiej przygotować do odkrycia zbawienia płynącego od Jezusa Chrystusa. Umiejętność odczytania znaków cierpienia, jak i tkwiącą w sercach potrzebę nadziei, może otworzyć nowe drogi dla ewangelizacji.

d) Dla odkupienia kultur, istnieje konieczność umieszczenia ich, poprzez ewangelizację, w tajemnicy Chrystusa cierpiącego i zmartwychwstałego. Tylko dzięki jego pośrednictwu Królestwo Boże, czyli Boże życie, wchodzi w świat. Dlatego ewangelizacja kultur i osób, odnajduje swą skuteczność w ciągłym nawracaniu się mocą Chrystusowego Ducha, w modlitwie, w świadectwie życia uczestniczącego w Chrystusowej tajemnicy Odkupienia. Dla uzdrowienia kultur, próżną byłaby interwencja społeczno-polityczna. Istnieje potrzeba nawrócenia serc przez tajemnicę Krzyża. Cierpienie za Ewangelię, jak i ufność w tajemnicze lecz pewne drogi Ducha Świętego, są niezbędną dyspozycją dla współczesnej pracy reewangelizacyjnej.

Reasumując, termin *nowa ewangelizacja* oznacza głoszenie ostatecznego zbawienia w Jezusie Chrystusie, który oczyszcza i podnosi całą rzeczywistość ludzką, proponując jej przejście ze śmierci do życia. W tym znaczeniu ewangelizacja jest ciągle nowa, gdyż głosi potrzebę ustawicznego nawracania się. Staje się też szczególną formą podźwignięcia kultur w ich tragicznych dzisiaj dążeniach do sensu, nadziei i wyzwolenia.

ks. Wacław SZUBERT

■ Światowa Federacja Luterska i szwajcarska Caritas prowadzą akcję pomocy dla Somalii. 20 proc. mieszkańców tego kraju grozi śmierć głodowa. Prowadzenie akcji humanitarnej utrudnia wojna domowa. Pomoc dla Somalii była tematem rozmowy pomiędzy Matką Teresą z Kalkuty i włoskim ministrem spraw zagranicznych. Matka Teresa zgłosiła gotowość wysłania sióstr ze swego zgromadzenia do stolicy Somalii, Mogadyszu. Misjonarki Miłości otworzyłyby tam m.in. centrum opieki nad dziećmi, wspomagane finansowo przez rząd włoski.

■ Huelva to hiszpański port, z którego 500 lat temu, w poszukiwaniu drogi do Indii, wypłynął Krzysztof Kolumb. Właśnie tam, od 18 do 27 września br. odbywały się: jedenasty Międzynarodowy Kongres Mariologiczny i osiemnasty Międzynarodowy Kongres Maryjny (nieдалеко Huelvy znajduje się znane sanktuarium maryjne La Rabida). Ich wspólne hasło brzmiało: *Maryja gwiazdą ewangelizacji*. W Huelwie był obecny papieski legat - kard. Eduardo Martinez Somalo. W obu Kongresach uczestniczyła liczna, 25-osobowa delegacja z Polski (z abpem Stanisławem Nowkiem, przewodniczącym Komisji Maryjnej Episkopatu, na czele), a autorem jednego z referatów był o. prof. Stanisław C. Napiórkowski.

■ Kościół francuski uczcił pamięć ofiar tzw. *masakry wrześniowej*. 200 lat temu, 2-3 września 1792 r., w Paryżu zamordowano ok. 1500 osób, w tym 300 księży, którzy odmówili złożenia przysięgi na wierność republikańskiej konstytucji oraz nie chcieli wyrzec się posłuszeństwa wobec papieża. Uroczystą Mszę św. w ich intencji odprawił w kościele St-Joseph des Carmes (tym samym, w którym dokonano masakry największej liczby kapłanów) nuncjusz apostolski apb Lorenzo Antonetti. Razem z nim Mszę św. koncelebrowało 50 biskupów francuskich. W wygłoszonej homilii kard. Jean-Marie Lustiger, arcybiskup Paryża, powiedział m.in.: *Ci, którzy oddali życie za wiarę, niosą przesłanie dla dzisiejszej Europy. Wskazują na jedyny możliwy fundament pokoju... Kościół winien być wiernym świadkiem miłości, która jest warunkiem życia.*

Przesłanie Papieskie

**ANIÓŁ PAŃSKI
W CASTEL-GANDOLFO**

W niedzielę, 20 września, Ojciec Święty spotkał się z wiernymi, przybyłymi do Castel Gandolfo, na maryjnej modlitwie Anioł Pański. Jak zwykle poprzedził ją rozważaniem o sanktuariach maryjnych znajdujących się w Ameryce Południowej. Tym razem było to sanktuarium na półwyspie Jukatan w Meksyku. W trakcie przemówienia Papież nawiązał do mającej się odbyć Konferencji Plenarnej Episkopatu Latinoamerykańskiego.

Żywię głęboką nadzieję - powiedział Jan Paweł II - że z pomocą Bożą i za wstawiennictwem Najświętszej Dziewicy najbliższa Konferencja Plenarna Episkopatu Latinoamerykańskiego będzie wydarzeniem naprawdę historycznym dla Kościoła na tym kontynencie; momentem łaski, nową Pięćdziesiątnicą, czasem Bożego działania. Około 300 biskupów zbierze się, by obchodzić 500-lecie obecności Kościoła w Ameryce i podziękować Bogu za dar wiary, który pierwsi głosiciele Ewangelii szczyli pośród ludów nowego świata.

*Konferencja nie tracąc światła i cienia przeszłości - kontynuował Papież - zwróci uwagę ku przyszłości. Jezus Chrystus wczoraj, dziś i zawsze - to wymowne motto umieszczone obok tematu Konferencji **Nowa ewangelizacja, rozwój ludzki, kultura chrześcijańska**. Rozważając głęboką treść tego sugestywnego tematu, biskupi wyznaczą linię działalności duszpasterskiej Kościoła w najbliższych latach, zachowując ciągłość tradycji i biorąc pod uwagę wyzwania naszych czasów. Odpowiedzą oni na oczekiwania ludów latinoamerykańskich i stwierdzą raz jeszcze, że tylko w Jezusie Chrystusie można osiągnąć pełne wyzwolenie".*

Pozdrawiam wszystkich pielgrzymów z Polski. Niech Pan Bóg wszystkim błogosławi w czasie nawiedzenia progów apostołskich. I niech błogosławi naszej Ojczyźnie, i niech wspiera nasz naród w tych potrzebach, których teraz szczególnie doznaje.

FAXEM Z POLSKI

korespondencja Bohdana Usowicza

→ Decyzja litewskiego Ministerstwa Sprawiedliwości, odrzucająca wniosek Klubu Żołnierzy AK Wileńszczyzny, spotkała się z oburzeniem środowisk kombatanckich. Litwini argumentują odmową tym, że struktury podziemne AK działały na rzecz odbudowy Państwa Polskiego w przedwojennych granicach, co było skierowane przeciwko integralności terytorialnej Litwy.

→ W Polsce przebywał premier Federacji Rosyjskiej, Igor Gajdar. Głównym tematem wizyty były wzajemne rozliczenia. Po raz pierwszy strona rosyjska wyraziła gotowość przyjęcia polskiej propozycji - opcji zerowej, tj. uznania równowartości długów.

→ W ostatnich dwóch latach zaobserwowano w Polsce niepokojące zjawisko wzrostu zachorowań na gruźlicę. Według Światowej Organizacji Zdrowia bezpieczną granicą jest jedno zachorowanie na milion mieszkańców. W kraju liczba ta wynosi 100 na milion.

→ Francuski Thomson obchodził pierwsze urodziny swojej obecności w Polsce. Firma zainwestowała, jak na razie, 35 mln dolarów i ma 51% procent udziału "Polkoloru".

→ Francuzi kupują udziały w Polsce, a Polacy w... Albanii. Gdańska Stocznia Remontowa stanie się wkrótce właścicielką 51% udziałów w największej stoczni albańskiej w Durres.

→ W ostatnich dwóch latach powstało 11 uczelni prywatnych. W bieżącym roku akademickim kształci się w nich 3 tys. osób, czyli jak na razie 1% ogółu studiujących.

→ Redaktor naczelny paryskiej "Kultury", Jerzy Giedroyc, udzielił wywiadu "Trybunie" (byłej "Trybunie Ludu").

→ Wzrosły ceny benzyny - "żółtej" i bezołowiowej. Przed stacjami ustawiały się kolejki.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

ZASIŁEK DLA BEZROBOTNYCH Nowe zasady. (cz. II.)

Jak już była mowa tydzień temu, osoby które utraciły pracę po 31 lipca br. mogą pretendować do zasiłku ujednoliconego, charakteryzującego się degressywnością, tzn. jego wysokość maleje w miarę upływu czasu. Czas pobierania zasiłku zależy od stażu pracy oraz od wieku w momencie zwolnienia.

I tak, minimalny okres pracy otwierający prawo do zasiłku (przez 4 miesiące według stawki pomniejszonej o 25%) wynosi obecnie 4 miesiące w ostatnich 8 miesiącach (uprzednio wystarczyło pracować trzy miesiące w ostatnim roku).

Sześć miesięcy pracy w ostatnich 12 miesiącach daje prawo do 7 miesięcy zasiłku (według poprzedniej regulacji przez 16 miesięcy), z czego w ostatnich trzech miesiącach jest on pomniejszony

o 15%. Po przepracowaniu 8 miesięcy pracy w ostatnim roku nabywa się prawa do 15 miesięcy zasiłku z czego tylko pierwsze 5 miesięcy jest płacone według pełnej stawki, a następnie co 4 miesiące ulega ona pomniejszeniu o 17%. Aby mieć prawo do 30 miesięcy zasiłku (stawka pełna przez 12 miesięcy, a następnie pomniejszana co 4 miesiące o 17%) należy przepracować 14 miesięcy w ciągu dwóch lat poprzedzających zwolnienie. Bezrobotni, którzy przekroczyli 50 rok życia mają prawo do zasiłku przez okresy dłuższe niż podane powyżej, a ponadto aby obliczyć nabyte prawa, bierze się pod uwagę ostatnie 3 lata. Również degressywność jest łagodniejsza - wynosi 15% lub 8%.

Za tydzień: Czy zwolnienie dyscyplinarne lub dobrowolna rezygnacja z pracy uprawnia do ubiegania się o zasiłek dla bezrobotnych.

o czym piszą w Polsce

Na prawicy i tzw. prawicy dzieje się wiele nowego. Dla rozjaśnienia obrazu nowych przetasowań na scenie politycznej kraju proponuję kilka informacji.

Dużego zamieszania narobił Aleksander Hall, który odszedł z Unii Demokratycznej. Jego Frakcja Prawicy Demokratycznej połączyła się chadekami wicepremiera Łączkowskiego, Stronnictwem Ludowo-Chrześcijańskim Józefa Ślisza i częścią Republikanów. W parlamencie ten nowy stwór będzie mógł liczyć na 20 do 30 posłów. Niektórzy działacze, bliscy dawniej Hallowi, pozostali w UD. Są to m.in. Tadeusz Syryjczyk i Zbysław Milewski uwikłani obecnie mocno w strukturę rządowe.

Drugim nowym ugrupowaniem jest Koalicja dla Rzeczypospolitej. O formacji tej już pisaliśmy, ale warto przypomnieć skład głównych koalicjantów: Forum Chrześcijańsko-Demokratyczne (Jan Olszewski), Ruch dla III Rzeczypospolitej (Jan Parys), Stowarzyszenie "Ojcowizna" (Roman Bartoszcze), Polska Partia Niepodległościowa (Romuald Szeremietiew), Chrześcijańsko-Demokratyczne

Stronictwo Pracy, a także wydalony z ZChN-u Antoni Macierewicz ze zwolennikami. Koalicja, w odróżnieniu od grupy Halla, pozostaje w opozycji do obecnego rządu, odwołuje się do haseł patriotycznych i niepodległościowych, postuluje daleko idącą dekomunizację życia społecznego i gospodarczego.

Do formacji prawicowej przyznaje się też Porozumienie Centrum i Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe. Obydwie partie znacznie ucierpiały na skutek podziałów. Przypomnijmy, że z PC wraz z Janem Olszewskim odeszła duża grupa znanych działaczy. To samo dotyczy ZChN i odejścia Macierewicza. Części członków Zjednoczenia trudno się pogodzić z udziałem ich partii w koalicji rządowej razem z np. Unią Demokratyczną, która po odejściu A. Halla może sterować coraz bardziej na lewo. Już obecnie grupa radykałów z ZChN skrytykowała politykę zarządu swojej partii i powołała frakcyjną Akcję Katolicką.

W przypadku polskich partii politycznych nie sposób zresztą mówić o istotnych

różnicach poglądów politycznych. Sojusze i rozłamy tworzą się często bez udziału ideologii, ale na skutek pragmatyzmu i wzajemnych korzyści bądź strat. Paradoksalnie, najbardziej wyrazistymi partiami politycznymi w Polsce, partiami o jasnych i sprecyzowanych zasadach ideowych, są dwa ugrupowania postrzegane w krajowym życiu politycznym jako skrajne. Z jednej strony na lewicy jest to Unia Pracy Bugaja i Bujaka, z drugiej na prawicy Unia Polityki Realnej Korwina Mikke.

Unioniści z dwóch stron barykady jako jedyni okazują się spełniać normy, które zwykło się przykładać do partii politycznych. Złośliwi mówią zresztą o większości znanych partii, że są to najczęściej po prostu "grupy wzajemnych interesów".

I tym optymistycznym akcentem zapraszam wszystkich Czytelników do wstępowania w szeregi monarchistów, których trudno posądzić o chęć ubijania własnego biznesu. Król wszak jest tylko jeden.

Bohdan USOWICZ

z prasy polonijnej

Sytuacja polityczna i militarna w b. Jugosławii osiągnęła taki stopień skomplikowania, że przeciętny obywatel tego świata stracił orientację kto z kim i dlaczego walczy. Okrucieństwa wojny domowej nie wywierają już takiego wrażenia, jak w pierwszej fazie konfliktu. Stopnia zubożenia nie są w stanie zmniejszyć nawet telewizyjne zdjęcia wygłodniałych więźniów w obozach.

Tak zaczyna wywiad z polskim najemnikiem londyński **DZIENNIK POLSKI**, nr 238. Relacje 35-letniego Tomasza, świadka i uczestnika tej nieludzkiej wojny, dziejącej się tuż za naszymi drzwiami - na którą nikt nie może czy nie chce nic poradzić - bezwiednie przywołują na myśl pytanie czy coś takiego jeszcze jest możliwe. Czy możliwe, że w Europie końca XX wieku może dochodzić do tak mało cywilizowanych aktów przemocy człowieka wobec człowieka?

Dowiedzieliśmy się - mówi w wywiadzie Tomasz - że Związek Lekarzy Serbskich odmówił współpracy z armią. Są tylko fclerzy i pielęgniarze - operacji nie robi się. Jak ktoś jest ciężko ranny, trafia do chorwackiego szpitala. A tam serbskiego żołnierza mogą załatwić pacjenci. Znałem takiego - był lekko ranny w nogę, poszedł do chorwackiego szpitala i już nie wrócił.

Zorganizowanych egzekucji w obozach nie wykonuje się. Jeńcy dostają do jedzenia ochłapy, higiena to abstrakcja, ale często są wymiany jeńców i obie strony rozumieją, że jeśli na wymianę pójść ludzie skatowani, to druga strona robi to samo. Dziennikarzy do takich miejsc nie wpuszczali. Strażnicy nudzą się, są podpicci. Czasami zakładają się, czy jednym uderzeniem można złamać człowiekowi nogę. Widziałem, jak facetowi pocięli obie ręce nożem, sypali sól i paprykę, żeby sprawdzić, czy straci przytomność. Widziałem, jak człowiekowi wybijali zęby kolbą. (...) Za obozem były bagna. Często brali tam kogoś i rozstrzeliwali pod pretekstem, że chciał uciekać. Przez miesiąc naszego pobytu w obozie załatwiono ze dwieście osób. A obok były inne. To bzdura, co piszą w gazetach, że w Jugosławii zginęło do tej pory tylko 10 tys. ludzi.

Ten sam dziennik przynosi inną wstrząsającą relację o 12 tys. kobiet muzułmańskich zgwałconych z premedytacją przez żołnierzy serbskich, by urodziły serbskie dzieci, a nie "muzułmańskie bękart". Ofiary gwałtów - pisze **DZIENNIK POLSKI** - trzymane są w niewoli, by nie mogły usunąć ciąży.

Maria RICHARD

POLACY W RZYMSKIEJ PURPURZE (3)

Pierwszym kardynałem narodowości polskiej został, kreowany przez papieża Urbana VI w 1381 r., Waclaw z rodu Piastów, książę legnicki, biskup wrocławski. Nie była to jednak nominacja dla Polski - Śląsk należał już w tym czasie do Czech. Poza tym, Waclaw II godności kardynalskiej nie przyjął.

Kolejnym nominatem Polakiem - jednakże biskupem zagranicznym, który również odrzucił purpurę - był Mateusz z Krakowa (Pomorskiego), rektor uniwersytetu w Heidelbergu, biskup wormacki, powołany przez Grzegorza XII w 1408 r. na kardynała prezbitera oraz legata papieskiego w Niemczech.

Pierwszą rzeczywiście polską, i dla Polski, nominacją kardynalską było podniesienie do tej godności biskupa krakowskiego, Zbigniewa Oleśnickiego. Z uwagi na ówczesny rozłam w Kościele, godność ta była mu nadawana trzykrotnie.

W okresie schizmy na Soborze Bazylejskim w latach 1439-1449, tytuły kardynalskie od antypapieża Feliksa V otrzymali również: Wincenty Kot (1395-1448), arcybiskup gnieźnieński, prymas Polski; Aleksander (1400-1444), książę mazowiecki i biskup trydencki; Mikołaj Lasocki (zm. 1450) biskup nominat kujawski.

W Rzeczypospolitej szlacheckiej dostojność kardynała nie była szczególnie poważana ponieważ przyzniewała ją godność prymasa, z którą związana była określona funkcja polityczna (*interrex*). Szlachta, w trosce o obronę swojej wolności, była przeciwna nominacji Polaków na kardynałów. Wyższe duchowieństwo, mając już swoją ustaloną procedurę w sejmie, popierało to stanowisko. Prymas, jako *interrex*, nie chciał dawać pierwszeństwa kardynałowi. Często dochodziło do sporów między kardynałem a prymasem o pierwszeństwo miejsca i głosu na sejmach. Za panowania Kazimierza Jagiellończyka w 1449 r. zawiązał się słynny spór między Zbigniewem kard. Oleśnickim (najwyższym kościelną dostojnością w Polsce) a prymasem, arcybiskupem gnieźnieńskim - Władysławem Oporowskim (najwyższym kościelną dostojnością narodową) o miejsce i pierwszeństwo głosu w senacie na sejmie piotrkowskim. Wokół sporu utworzyły się dwa ugrupowania. Szlachta małopolska stanęła po stronie kardynała a wielkopolska, którą poparł król Kazimierz - po stronie prymasa. Okolicz-

ność ta stała się powodem do wydania uchwały zjazdu piotrkowskiego w dniu 17 VI 1451 r., która zabraniała biskupom polskim ubiegania się o godność kardynała i legata papieskiego bez zgody króla i senatu, zastrzegając dla arcybiskupa gnieźnieńskiego pierwsze po królu miejsce oraz potwierdziła wyłączne prawo prymasa do koronowania króla i królowej.

Uchwały piotrkowskie znalazły potwierdzenie na sejmie w 1638 r. za Władysława IV, zapewniając pierwszeństwo dla prymasa przed królewiczem kardynałem Janem Albertem Wazą oraz królewiczem Karolem Ferdynandem, biskupem płockim, który nie był, ale mógł zostać kardynałem. Natomiast w 1736 r. w *pacta conventa* zalecano, żeby zachować prawo do promocji koronnej lecz kandydatów wybierać z narodu polskiego. Dekret piotrkowski oraz niechęć królów polskich do godności obcych, które burzyły wiekowy porządek starszeństwa spowodował, że od śmierci Zbigniewa Oleśnickiego przez 42 lata nie było w Polsce żadnego kardynała. Dopiero w 1493 r. purpurę otrzymał arcybiskup gnieźnieński i krakowski, królewicz Fryderyk Jagiellończyk, po zgonie którego znów przez ponad pół wieku nie było żadnej nominacji. Bez zezwolenia królewskiego, z własnej woli papieża Piusa IV, do godności kardynalskiej wyniesiony został w 1561 r. biskup warmiński, Stanisław Hozjusz, co wywołało duże oburzenie wśród szlachty polskiej, a ruch egzekucyjny zagroził całej warstwie magnaterii, do której należał. Dzięki stanowisku zajmowanemu w Prusach, które stanowiły oddzielny kraj Rzeczypospolitej oraz pomocy nuncjusza J.F. Commendonego, potrafił Hozjusz skutecznie przeciwstawić się grożącemu mu niebezpieczeństwu.

Król Stefan Batory w 1583 r. wyjednał w Rzymie purpurę dla biskupa wileńskiego, Jerzego Radziwiłła, a rok później dla swojego synowca, Andrzeja Batorego, opata czerwińskiego. Za panowania Zygmunta II Wazy kardynałem został biskup krakowski, Bernard Maciejowski, a za Władysława IV w 1633 r. biskup krakowski, Jan Albert Waza. W 1645 r. godność kardynalską otrzymał Jan II Kazimierz Waza, późniejszy król Polski. W okresie panowania Jana III Sobieskiego w 1687 r. papież mianował dwóch kardynałów: Michała Radziejowskiego, biskupa warmińskiego i Jana Kazimierza Denhoffa, opata mogińskiego. Ostatnim kardynałem przed upadkiem Rzeczypos-

politej szlacheckiej, na prośbę króla Augusta III, został Jan Aleksander Lipski, biskup krakowski, wiodący od 1737 r. zażarty spór o purpurę i pierwszeństwo z prymasem Teodorem Potockim, a następnie z Krzysztofem Antonim Szembekiem. Po śmierci Jana Lipskiego Stolica Apostolska, dla złagodzenia drażliwości pomiędzy kardynałem a prymasem pozwoliła używać Szembekowi purpury, a jego następcy, arcybiskupowi Adamowi Ignacemu Komorowskiemu, przysłała *breve*, na mocy którego on i jego następcy mieli już zawsze prawo do szkarłatnej sukni. Oczywiście, był to przywilej wyłącznie dla arcybiskupów gnieźnieńskich, a nie dla prymasów. Dlatego nieprawnie w 1815 r. przybrał purpurę arcybiskup warszawski, Franciszek Malczewski, prymas Królestwa Polskiego. Nosili także purpurę od 1787 r. arcybiskupi mohylowscy mając jednak na to osobny przywilej papieski.

W okresie niewoli narodowej kardynałami zostali: arcybiskup gnieźnieński i poznański, Mieczysław Halka Ledóchowski; Włodzimierz Czacki, arcybiskup tytularny Salaminy i prywatny sekretarz Piusa IX; biskup krakowski Albin Dunajewski; Sylwester Sembratowicz, grekokatolicki arcybiskup lwowski oraz na wniosek cesarza Franciszka Józefa I - biskup krakowski Jan Puzyna.

Po pierwszej wojnie światowej, w okresie II Rzeczypospolitej, papież Benedykt XV podniósł do godności kardynalskiej dwóch Polaków: arcybiskupa warszawskiego, Aleksandra Krakowskiego i arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, Edmunda Dalbora. Natomiast Pius XI w 1927 r. - arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, Augusta Hlonda.

Od zakończenia II wojny światowej do pontyfikatu Jana Pawła II nominacje kardynalskie otrzymali: Stefan Adam Sapięha, arcybiskup krakowski (1946); Karol Wojtyła, arcybiskup krakowski (1973); Bolesław Kominek, arcybiskup wrocławski (1976) oraz Bolesław Filipiak, arcybiskup tytularny Plestii (1973). W 1953 r. godność kardynalską otrzymał arcybiskup gnieźnieński i warszawski, prymas Polski Stefan Wyszyński. Władze PRL odmówiły mu jednak zgody na wyjazd do Rzymu. Kilka miesięcy później został aresztowany i więziony do 1956 r. Kapelusze kardynalski odebrał

dokończenie na str. 12

PRACA

Żyjemy w ciekawych czasach, w których praca stanowi to *coś*, co jest z jednej strony cenione, a z drugiej bardzo przeliczane na monety. W naszej epoce powstało ustawodawstwo pracy, jej ochrona i przywileje. Nie wiadomo również, czego więcej napisano: tomów rozpraw ekonomicznych czy deklaracji pełnych szacunku, podkreślających godność każdej ludzkiej czynności.

Walczyliśmy o 8-godzinny dzień pracy. Potem o wolną sobotę. Aktualnie starania zmierzają ku uzyskaniu trzydniowego tygodnia pracy. Jak byłoby wspaniale rzucić zajęcia już w czwartek wieczorem. Błogie lenistwo trwałoby do poniedziałku. A w tym czasie o niczym byśmy nie myśleli, tylko wypoczywali... Osobliwe marzenia... Ale ogół ludzi pracujących postępuje tak, jak gdyby praca była raczej czymś niemiłym. Nie zaszczytem czy radością. Trudno wszystkich posądzić o to, że są leniami czy ludźmi wygodnymi, dla których bezczynność to szczyt szczęścia. Jak więc to wytłumaczyć? Czymże jest więc praca?

Sięgnijmy na moment do Biblii. W Biblii,

jak w życiu: nawet w raju każą pracować. Może nie każą. Złe powiedziane. Ale praca jest tu

naprawdę jednym z podstawowych mierników i atrybutów człowieczeństwa: prawem, zaszczytem, honorem i godnością. Biblia ceni pracę, ponieważ ceni Stwórcę - Boga. Kłania się pracy rąk i umysłu, widząc w niej odbicie podobieństwa Bożego. Dla ludzi Biblii bezczynność jest poniżeniem, a próżniak przedmiotem drwin: *kręcą się drzwi na zawiasach, a człowiek leniwy na łóżku*. Biblia nie krępuje się wytwornością, gdy trzeba rzec, co myśli się o takich ludziach. Leniwym odmawia się cech ludzkich. Jest to jedynie *kamień ubłocony*, budzący odrazę i niechęć. Przy okazji można by z wersetów biblijnych zestawzić zupełnie niezłą antologię tekstów, które wystawiają godność i radość pracy.

Tak! Ale jednocześnie na tych samych stronach czytamy, że praca może być przekleństwem ziemi: *w utrapieniu będziesz się z niej żywił przez wszystkie dni żywota swego (...). W pocie czoła będziesz pożywał chleb, aż powrócisz do ziemi, z której jesteś wzięty (...)* [Rdz 3, 17-18]. Księga Rodzaju mówi, że był taki dzień, kiedy na radość z pracy padł cień. Ten cień to nie tylko kłęski żywiolowe, praca ponad siły czy praca w atmosferze nienawiści. Ten cień sięga głębiej i drwi

z mijającego czasu. Wiedział o tym jeden z najsmutniejszych, a zarazem z najbardziej trzeźwych autorów biblijnych: Koholet. Ten człowiek naprawdę widział, jak z owoców trudu pracowitych żyją i żywią się ci, co nic nie robią. Jak niszcza nawet największe i najpiękniejsze dzieła ludzkiego umysłu i rąk. Widział, jak sąsiaduje i przeplata się w pracy ludzkiej chwalebność i próżność, utrapienie i nicność.

My również coś na ten temat możemy powiedzieć. My, którzy często pracujemy bez radości tam, gdzie chcielibyśmy najbardziej. Albo i tam, gdzie zdolności nie dorównują marzeniom. A próżne marzenia stają się groteską. Wiemy, jak wygląda praca nikomu niepotrzebna. Widzimy jak wykorzystuje się ludzki trud do celów wcale niechwalebnych. Wymyśliłiśmy nawet termin: *brudna robota* i sami wiemy, jak *szmaci* się pracę kłamstwem. My, którzy słusznie chwalimy i wystawiamy pracę, równocześnie chcielibyśmy, aby trwała jak najkrócej. Pragnęlibyśmy o niej zapomnieć. Wiemy dobrze, że biblijna radość wdzięcznej pracy to echo historii. Mądry był stary Koholet... A w Biblii jak w życiu. I w życiu jak w Biblii. Bo może jest tak: czy chcemy, czy nie - w Biblię jest wpisane nasze życie, a życie człowieka pisane jest Biblią...

Anna BART

Porady - Porady - Porady

Szanowna Redakcjo,

Mam 23 lata, od dwóch lat jestem w Paryżu. Zaraz po przyjeździe poznałam starszego od siebie o 12 lat mężczyznę. Zawsze był dla mnie dobry i opiekuńczy, nauczył mnie j. francuskiego. Pomógł załatwić papiery, wynajął dla mnie niedrogi studio. Zaczęłam pracować i zarabiać. Przychodzi do mnie regularnie. Bardzo jestem do niego przywiązana. Trudno mówić o tym, czy to jest miłość, ale jest mi z nim bardzo dobrze. Jednakże denerwuje mnie to, że nigdy nie chodzimy razem do kina, ani do znajomych, czy gdzieś na kolację. Czuję się czasami jak w klatce. Chciałabym gdzieś pójść z nim, zabawić się, poznać nowych ludzi, jego przyjaciół - jak każda młoda dziewczyna. Podobno jestem ładna, nie powinien się mnie wstydzić. Czasami się zastanawiam, czy on nie ma własnej rodziny. Kiedy o to pytam, zawsze obraca w żart moje pytanie, śmieje się że jestem zazdrosna.

Nie wiem czy to można nazwać zazdrością, ale czuję, że coś przede mną ukrywa, choć mówi, że jestem dla niego na świecie tylko ja. Niestety, ja tego tak nie widzę. Jestem coraz starsza, chciałabym założyć rodzinę, mieć dzieci. Czuję się jak zawieszona w próżni - sytuacja taka bardzo mnie przygnębia.

Podczas wakacji w Polsce poznałam Pawła, który się mną bardzo zainteresował. Proponuje mi, żebym go przyjęła we Francji, umożliwiła mu tu pobyt, a może znalazła jakąś pracę. On bardzo mi się podoba, lubi chodzić do kina, w Polsce zawsze miał dla mnie czas, chodziliśmy na dyskoteki.

Zaczęłam porównywać ich obu, bo wiem że muszę podjąć jakąś decyzję, bo dłużej tak żyć nie mogę. Jestem teraz w takiej sytuacji, że nie wiem, którego mam wybrać. Boję się, że jak się rozstanę z moim francuskim przyjacielem, nie będę

miała żadnej pomocy kiedy stracę pracę czy zabraknie mi pieniędzy, ale wydaje mi się, że uczucie Pawła jest silniejsze. Myślę, że on nie ma w Polsce żadnej dziewczyny. Tak mnie zapewnia, pisze listy, telefonuje, mówi że nie może beze mnie żyć, że chyba życie sobie odbierze, jak się nie zgodzę. Zupełnie nie wiem, co mam zrobić, jak rozwiązać ten problem.

MARZENA

* * * *

Zdarza się w życiu, nawet nie tak rzadko, że znacznie starszy mężczyzna związuje się z młodą dziewczyną. Dobrze, jeśli taki związek oparty jest na głębokim uczuciu, na miłości, wtedy taka znajomość ma szanse na małżeństwo, na realizację wspólnych życiowych celów. Znacznie jednak częściej mężczyźni nie traktują takich partnerek poważnie, ale raczej rozrywkowo, nie wiążą z nimi planów na przyszłość. Jak wynika z Pani listu, związek Pani z tym mężczyzną nie wygląda niestety, na trwały, a szanse Pani na założenie z nim rodziny mogą

dokończenie na str. 12

□ *Wojna w Gruzji. Do walk z użyciem ciężkiego sprzętu doszło pomiędzy Abchazami i Gruzinami na terenie tej republiki.*

□ *W ostatnim dziesięcioleciu zginęło w wojnach 1,5 mln dzieci.*

□ *Rosja otworzyła 64 punkty kontroli celnej na granicach z Ukrainą, Azerbejdżanem i państwami bałtyckimi.*

□ *Oficjalne obchody drugiej rocznicy zjednoczenia Niemiec były zakłócone licznymi kontrdemonstracjami.*

□ *Litewskie Ministerstwo Sprawiedliwości odrzuciło wniosek o rejestrację Klubu Żołnierzy AK Wileńszczyzny.*

□ *W magazynach Ermitażu w Petersburgu odnaleziono zaginioną podczas drugiej wojny światowej kolekcję rysunków z Bremy. W kolekcji znajdują się dzieła Rembrandta, Durera, Van Gogha.*

□ *Pierwsze od sześciu lat wybory parlamentarne odbyły się w Kuwejcie. Głosowali wyłącznie mężczyźni, którzy ukończyli 21 lat.*

□ *Sąd w Chicago skazał na karę więzienia grupę osób, która zajmowała się w ostatnich latach przemytem nielegalnych imigrantów z Polski do USA.*

□ *Urząd Powierniczy sprywatyzował już 70% wschodniemieckich przedsiębiorstw.*

□ *Węgry zapowiedziały budowę siatek szpiegowskich w sąsiednich krajach.*

□ *Węgry i Polska podpiszą w przyszłym roku porozumienie o wolnym handlu.*

□ *Podział Czecho-Słowacji spowodował duże kłopoty w światowym hokeju. Propozycja, by drużyna Czech występowała nadal w grupie A, a Słowacja w grupie C - upadła. Ostatecznie w Mistrzostwach Świata wystąpi po raz ostatni wspólna drużyna pod flagą międzynarodowej organizacji hokejowej.*

□ *W Japonii wycofano z półek sklepowych wódkę "Stolicznaja". Trunek okazał się skażony.*

Polse potrzebna jest autentyczna umowa narodowa, która umożliwiłaby skuteczne przeprowadzenie najważniejszych zmian systemowych w gospodarce. Skomplikowana sytuacja polityczna, brak stabilnego rządu, atomizacja parlamentu, słabość urzędu prezydenckiego, opóźniające się prace nad konstytucją, wszystko to powoduje, że realizacja przekształceń społeczno-ekonomicznych, przy zastosowaniu normalnych procedur demokratycznych, staje się mało realna. Brakuje ciągłości w polityce gospodarczej, pogłębia się recesja, reformy nabierają przypadkowego charakteru, a nadzieje społeczne nie znajdują ujścia. Ludzie myślą kategoriami życzeniowymi i nie dopuszczają przykrych argumentów. Podjudzani przez część bezmyślnych polityków, tracą cierpliwość. Niezbędne jest porozumienie się głównych sił reformatorskich wokół nadrzędnych celów - racji stanu. Ale czy jest ono możliwe?

W ostatnich latach kilkakrotnie próbowano formułę paktu społecznego - były rozmowy okrągłego stołu, było sto dni dla naszego premiera. Przy powołaniu każdego następnego rządu pojawiały się propozycje uzgodnienia specjalnych prerogatyw, myślano także o rządach prezydenckich lub gabinetach fachowców.

Dotychczas partykularne interesy partyjne brały górę nad potrzebami państwa. Rząd pani Suchockiej wymyślił nową wersję umowy społecznej - pakt o przedsiębiorstwie. Zakłada on pozaparlamentarny sposób negocjowania kwestii płac, prywatyzacji, podatków. Były wicepremier Balcerowicz wątpi w skuteczność metody opartej na uleganiu żądaniom sektora uspołecznionego. Przestrzega, iż przedłużanie życia przemysłu sterowanego grozi nawrotem wpływów politycznych w gospodarce. Główną wadą rządowego pomysłu jest jednak naiwna wiara, że wystarczy się dogadać z częścią społeczeństwa - pomijając resztę - że da się skutecznie działać bez kompleksowego kompromisu z opozycyjną częścią sił postsolidarnościowych. Dotąd każda próba wykołegowania któregoś z solidarnościowych odłamów kończyła się porażką całej Polski.

Inspiracją obecnych propozycji jest, skądinąd słuszny, strach przed skutkami mówienia nieprzyjemnej prawdy. A. Paszyński nazywa to grą w pozory.

Znaczy to, że z przyczyn pozamerytorycznych ukrywa się ciężkie realia etapu przechodzenia do gospodarki rynkowej. Nikt nie chce wziąć na siebie ryzyka głośnego i rzeczowego określenia dalszych obciążeń wychodzenia z gospodarki socjalistycznej. Trwająca gra pozorów, obliczona na pozyskiwanie partyjnych elektoratów, grozi ugrzęźnięciem w prowizorce ułomnych rozwiązań. Trzeba natychmiast uświadomić społeczeństwu całą prawdę o drodze do kapitalizmu, do jego osiągnięcia materialnych i wtórnych - socjalnych. Do tego trzeba odwagi, ale i solidarnego porozumienia o współdziałaniu i współodpowiedzialności głównych sił politycznych. Pakt o przedsiębiorstwie nie wystarczy! Potrzeba paktu dla całej Polski. Wymaga to kompromisu, wyrzeczenia się doraźnych ambicji i odroczenia mniejszych słuszości.

Temu mogłyby służyć intuicyjne propozycje prezydenta zawiązania wspólnej, proreformatorskiej koalicji. Sprawa banalna, wymaga tylko porozumienia się między sobą wszystkich byłych doradców Wałęsy co do przedsięwzięć, na które musi przystać społeczeństwo. Musi, bo innej drogi nie ma, nawet tej powrotnej. I to nawet nie ze względu na wstręt do komunizmu a dlatego, że tamten system już nie istnieje - sam bez niczyjej pomocy rozpadł się. Zostały tylko żenujące skutki.

Polse potrzebny jest twardy rząd, oparty na większości parlamentarnej. Polse niezbędna jest prawdziwa prywatyzacja, nawet kosztem bezrobocia, bankructw, wyprzedaży poniżej wartości. Polska - przez prokapitałową politykę - musi szybko dochować się rodzimego prywatnego kapitału, trzeba także dopuścić obcy kapitał. Polskich chłopów czeka upadek i likwidacja małych, słabych, niekonkurencyjnych gospodarstw. Naród musi przystać na długotrwałą utratę części osłony socjalnej, realnych dochodów, dotacji na kulturę, lecznictwo, naukę. Musi zaakceptować i przeżyć twardą politykę monetarno-bankową i podatkową. A za to wszystko? Nic przez wiele, może 15 lat - nie! A potem? Ciężkie życie, ale już normalne, w zwykłym, pozbawionym złudzeń systemie wolnego rynku, który teraz można tylko oglądać we Francji, Niemczech czy USA. Tylko kto odważy się to powiedzieć i kto uwierzy?

Paweł OSIKOWSKI

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

■ Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich we Francji przyjmuje przedpłaty na "Biuletyn Jubileuszowy 75-lecia SITPF". Pamiątkowe wydawnictwo w nowoczesnej szacie graficznej zawiera bogatą treść informacyjną i techniczną, archiwalne dokumenty oraz liczne fotografie. Format 21 x 29,7 cm. Objętość ok. 80 stron. Cena w przedpłacie: 120 F. Cena w sprzedaży: 160 F. Pozycja ukaże się w listopadzie br. Zamówienia wraz z opłatą należy kierować do skarbnika SITPF, Jerzego Lipowicza - 8, Allée des Peupliers - 91240 St Michel sur Orge.

■ Program odczytów Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich we Francji: 16 X - "Vitrification des dechets; un progres dans la protection de l'environnement" (V. Paolozzi); 18 XII - "Nowoczesna technika i aparatura do diagnostyki medycznej" (K. Kohlmunzer). Odczyty odbywają się o godz. 19.30 w Domu Kombatanta w Paryżu (20, Rue Legendre - M° Villiers).

■ W Centre du Dialogue (23, Rue Surcouf, Paryż) 16 X, o godz. 20.30, odbył się odczyt prof. Zofii Trojanowiczowej nt. "Sybir romantyków - mity i rzeczywistość". Dnia 25 X natomiast ks.ks. Pallotyni zapraszają na tradycyjne **Zaduszki w Montmorency**. W programie: godz. 14.30 - odwiedzenie grobów polskich na cmentarzu; godz. 15.30 - Msza św. koncelebrowana w kościele St Francois (obok domu ks. ks. Pallotynów); godz. 16.00 - spotkanie w Domu ks. ks. Pallotynów (34, Chemin des Bois Briffault - Montmorency - tel. 39.89.32.96).

■ Dnia 17.10 br., o godz. 16.30 w Parc de l'Abbe Derry w Issy les Moulineaux odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika ks. Jerzego Popiełuszki.

NIEMCY

■ W sierpniu br. powołane zostało **POLSKIE FORUM** w Niemczech jako robocza forma porozumienia i współpracy organizacji skupionych w Polskiej Radzie Konsultacyjnej w Berlinie, Związku Organizacji Polskich w Niemczech

Południowych i Sekretariacie Porozumienia Polskiego w Akwizgranie. Zadaniem **FORUM** jest współpraca w praktycznej realizacji traktatu polsko-niemieckiego z 17 czerwca 1991 r., koordynacja działań polonijnych w Niemczech i pomoc Polakom żyjącym w Niemczech. Rzecznikiem **FORUM** jest Alina Peth-Grabowska. Tel. i fax (89) 36.96.18. ["Nasze Słowo"]

■ Po raz pierwszy w historii telewizji pojawił się polski program na niemieckim kanale. Transmisja będzie się odbywać co dwa tygodnie w sobotę, w godzinach porannych. Program trwa ok. 10-15 min. i obejmuje informacyjny serwis kulturalno-gospodarczo-polityczny. ["Świat Polonii"]

WIELKA BRYTANIA

■ Na scenie teatru POSK w Londynie wystąpił gościnnie pod koniec września br. Teatr Ludowy z Krakowa - Nowej Huty z przedstawieniem "Iwona Księżniczka Burgunda" w reżyserii Jana Stuhra. ["Dziennik Polski"]

■ 1 października br. w Ognisku Polskim w Londynie odbyło się galowe czytanie sztuki pt. "Przed sklepem jubilera", napisanej w 1960 r. - pod pseudonimem Andrzej Jawień - przez dzisiejszego papieża Jana Pawła II. ["Dziennik Polski"]

■ We wrześniu br. przeniesiono z Londynu do Warszawy urnę z prochami gen. broni Michała Kraszewicza-Tokarzewskiego.

■ Dnia 26 IX br. rektor PMK w Anglii, ks. S. Świerczyński, poświęcił pod Pomnikiem Katyńskim na Cmentarzu Gunnersbury tablice ofiarowane przez Sir Frederica Bennetta, prezesa Katyń Association.

REPUBLIKA POŁUDNIOWEJ AFRYKI

■ Obecnie w RPA żyje około 14 tys. Polaków, z czego ponad 10 tys. w Johannesburgu. Na miejscowym uniwersytecie pracuje wielu polskich wykładowców. Istnieje również wiele przedsiębiorstw zarządzanych przez rodaków. Koordynacją kilkunastu organizacji polonijnych zajmuje się Rada Polonii Południowej Afryki pod przewodni-

ctwem Edwarda de Virion. Wychodzą dwie polskie gazety: "Nowy Świat" i "Ogniwo".

AMERYKA

■ W październiku br. rozpoczęły się uroczyste obchody 50-lecia Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce. Pierwszym przewodniczącym PIN-u był słynny antropolog, Bronisław Malinowski. Obecnie stanowisko dyrektora PIN piastuje prof. Tadeusz Gromada.

■ Minęła pierwsza rocznica tragicznej śmierci dwóch polskich misjonarzy z zakonu franciszkańskiego: o. Zbigniewa Strzałkowskiego i o. Michała Tomaszka, bestialsko zamordowanych w Pariacoto (Peru) przez bojówkarzy z komunistyczno-maoistowskiego ugrupowania "Świeclicy Szlak". Zginęli za głoszenie Ewangelii, której pokojowe orędzie miłości zagrażało bojówkarzom.

POLSKA

■ W dniach 10-15 VIII br. w Warszawie odbył się Międzynarodowy Kongres Small Businessu. Natomiast 13-16 X br. w Poznaniu zorganizowano Międzynarodowe Targi Small Businessu "Koopercja".

■ W dniach 16-19 IX odbyło się w Łodzi, pod patronatem Prezydenta Miasta, Światowe Spotkanie Łoździan.



ZOFIA EGGERT (z d. Dąbrowska) - ochotniczka Pomocy Lotniczej Służby Kobiet. Ur. 16.08.1923 we Lwowie. Zmarła 14.09.1992 w Londynie.

WŁADYSŁAW WAGNER - kapitan żeglugi jachtowej. Ur. 17.09.1912. Pionier polskiego żeglarstwa oceanicznego. Zmarł 15.09.1992 w Orlando (Floryda).

STANISŁAW SANKOWSKI - porucznik WP. Ur. 8.05.1906 w Iudurze. Harcmistrz i nauczyciel w 5. Junackiej Szkole Mechanicznej w Beit Nabała. Zmarł 16.09.1992 w Tooting Bec.

ANTONI GETKOWSKI - kapitan WP. Ur. 12.06.1914 w Lubawie. Więzień łagrów sowieckich. Uczestnik bitwy pod Monte Cassino. Zmarł 18.09.1992 w Coventry.

MIRON RYMUSZA-ANDRYSZEWSKI - socjolog. Ur. 30.05.1921 w Warszawie. Sekretarz generalny Komitetu Zagranicznego Stronictwa Pracy; wiceprezes władz naczelnych Sokola Polskiego w W. Brytanii. Zmarł 25.09.1992 w Bradford.

Porady

dokończenie ze str. 9

okazać się zwodnicze. Jeżeli mężczyzna spotyka się z kobietą w ukryciu przed znajomymi i rodziną, nie macie wspólnych znajomych czy przyjaciół, zainteresowań, choćby w takim wymiarze, żeby razem obejrzeć jakiś film - to nie wygląda na to, że traktuje Panią poważnie i wiąże jakieś plany na przyszłość. Nawet jeśli wspiera Panią finansowo, to charakter tego związku jest oczywisty i nie rokuje żadnych szans na legalizację. Czym wcześniej Pani zda sobie z tego sprawę, tym mniej doświadczy rozczarowań i łatwiej będzie Pani odnaleźć własną drogę.

W Polsce poznała Pani chłopca, o którym Pani zaczyna myśleć poważnie. Sądzę, że wakacje to okres zbyt krótki, by poznać człowieka na tyle dobrze, by móc wiązać swoje losy na zawsze. Godne rozważenia także jest to, czy bardziej p. Pawłowi zależy na tym, by Pani ułatwiła mu przyjazd do Francji, czy też przeważa tu szczere uczucie. Czy nie chce się Panią posłużyć w swoich planach urzędzenia się za granicą. Nie

przesądzam sprawy, ale nie można wykluczyć takiego myślenia. Można zaproponować p. Pawłowi, aby poznał Pani rodzinę w kraju, porozmawiał z rodzicami, nauczył się j. francuskiego. Można wtedy nieco bliżej przyjrzeć się młodemu człowiekowi.

Z listu Pani jednak wynika, że związek Pani - zarówno ze starszym przyjacielem, jak i chłopcem z Polski - nie jest oparty na uczuciu, a raczej na bliżej nie sprecyzowanej chęci założenia rodziny. Pragnienie posiadania własnej rodziny jest rzeczą naturalną, ale w Pani przypadku nie idzie to w parze z Pani przemyśleniami nad tym, jaki ma być Pani życiowy partner, ani z poczuciem odpowiedzialności za powołanie na świat dzieci. Można przypuszczać, że tak naprawdę nie jest Pani jeszcze psychicznie ani uczuciowo przygotowana do podjęcia małżeństwa. Chce Pani wyjść za mąż, ale właściwie żadnego z kandydatów nie darzy Pani uczuciem. Kiedy się kocha, to nie przeżywa się tego typu rozterek, a i motywy są nieco inne.

Myślę, że najlepiej będzie, jeżeli Pani wstrzyma się jeszcze z decyzją podjęcia małżeństwa, aż przyjdzie prawdziwe

uczucie. Jest Pani jeszcze bardzo młoda, a za nieprzemyślane decyzje płaci się często całym, nieudanym życiem. Oczywiście, ostateczna decyzja należy do Pani, ale pochopne wychodzenie za mąż, bez przemyślanych motywów, uczuć, możliwie wszechstronnego poznania przyszłego męża, jego charakteru, stosunku do Pani, planów co do wspólnej przyszłości, bez poznania rodziny nie rokuje dobrze na przyszłość.

Dawniej istniał zwyczaj zaręczyn. Ceremonia może staroświecka, ale jakże miła. Czasami pozostaje na dłużej w pamięci niż ślub. Dziewczyna otrzymuje zaręczynowi pierścionek - często kupowany przez narzeczonego za skromne zasoby - dochodzi do wzajemnej prezentacji obu rodzin. Jest czas na bliższe poznanie, rozwój uczuć. Zwyczaj ten od wielu lat zaniechany, znów zaczyna wchodzić w modę. Niedawno znajoma pokazała mi z dumą pierścionek zaręczynowy, który narzeczony odziedziczył po prababce, kiedy był jeszcze dzieckiem, aby go trzymał dla swojej wybranki - podobno przynosi szczęście i wroży małżeńską trwałość.

Maria Teresa LUI

INFORMACJE

SPOTKANIA W PARYSKIEJ BIBLIOTECE

Towarzystwo Historyczno-Literackie (6, Quai d'Orleans - 75004 Paris - M° Pont Marie) zaprasza: 26 października br. o godz. 18.30 na odczyt (po polsku) prof. Zofii Trojanowiczowej z Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu nt. *Polacy w Irkucku - wczoraj i dziś*; 6 listopada br. o godz. 20.00 na wieczór (po francusku) pt. *Kalejdoskop*, zorganizowany przez Gniewę Wołosiewicz. Program wieczoru, prowadzonego przez Ryszarda Kubiaka obejmuje: (a) przedstawienie pamiętników 1939-1945: *Równoległe Gniewy i Kostka Wołosiewiczów*, z udziałem Ewy Tournier, Jana Winczakiewicza i Macieja Morawskiego; (b) prezentację filmu Zygmunta Skoniecznego pt. *Dom polski w Paryżu*, nakręconego dla TVP; (c) śpiewającą niespodziankę.

JUBILEUSZ 65-LECIA BRACTWA ŻYWEGO RÓŻAŃCA W PARYŻU

Paryskie BZR powstało w 1927 roku. Jego celem było i jest - poza własnym uświęceniem i dążeniem do doskonałości chrześcijańskiej - wielbienie Maryi Matki Bożej, pobudzanie wiernych do nabożeństwa Maryjnego a szczególnie do odmawiania w rodzinie Różańca św., ściśle współpraca z Kościołem w ramach Akcji Katolickiej oraz pielęgnowanie tradycji, kultury i mowy ojczystej. Członkinie Bractwa opiekują się chorymi rodakami w szpitalach, domach, składają ofiary na kwiaty do kościoła i na różne cele charytatywne.

Oby dzień tego Jubileuszu stał się czasem odnowy religijnej, ożywił w sercach miłość bliźniego, umocnił Wiarę i Nadzieję chrześcijańską.

Z okazji jubileuszu, dnia 4 października br. w kościele Wniebowzięcia NMP przy rue St Honore w Paryżu, odbyły się rocznicowe uroczystości, z udziałem członkiń BZR i parafian.

dokończenie ze str. 8

dopiero w 1957 r. W 1979 r. Jan Paweł II kreował kardynałem biskupa tytularnego Serty - Władysława Rubina. Obecnie członkami Świętego Kolegium są: arcybiskup gnieźnieński i warszawski, prymas Polski, Józef Glemp (1983); arcybiskup krakowski, Franciszek Macharski (1983); arcybiskup wrocławski Henryk Gulbinowicz (1985) oraz arcybiskup tytularny Tene, Andrzej Maria Deskur (1985) - wszyscy wyniesieni do godności kardynalskiej przez Jana Pawła II. W Kolegium Kardynalskim zasiadają również dwaj kardynałowie amerykańscy polskiego pochodzenia: Jan Król i Kazimierz Szoka.

W ponad 1000-letniej historii Kościoła polskiego liczba 30 kardynałów jest liczbą zaiste skromną. Przyczyn tego należy dopatrywać się zarówno w wewnętrznej polityce państwa polskiego (obawa królów przed zagrożeniem równości szlacheckiej i sporami o ustalony od wieków porządek starszeństwa) jak również w stosunku Stolicy Apostolskiej do spraw polskich w kontekście polityki międzynarodowej, szczególnie w ostatnich dwóch stuleciach.

Zbigniew A. JUDYCKI

SZKOŁA POLSKA W PARYŻU: 1842-1992

150 lat Szkoły Polskiej w Paryżu nieodparcie skłania do refleksji nad jej patetyczną przeszłością. Spojrzenie przez pryzmat historii pozwala także jaśniej dostrzec problemy doby współczesnej. I to stanowi zasadniczą intencję niniejszego tekstu, poświęconego wszystkim ludziom dobrej woli, którzy przyczynili się do powstania szkoły, byli współtwórcami jej narodowego ethosu, a także współczesnym, na których spoczywa odpowiedzialność za kształt edukacji kolejnych pokoleń polskiej emigracji we Francji.

Szkoła Polska w ciągu półtora wieku kilkakrotnie zmieniała siedzibę. Pierwotnie mieściła się w Instytucie Chapisot w Chatillon-sous-Bagneux pod Paryżem, następnie przez rok w Paryżu w Dzielnicy Łacińskiej później, przez 30 lat przy Boulevard des Batignolles, od roku 1847 osiadła przy ulicy Lamandé.

Założycielami Szkoły Polskiej Narodowej byli emigranci, przybyli do Francji po upadku Powstania Listopadowego (1831r), z których szczególnie należy wspomnieć gen. Józefa Dwernickiego. Z jego inicjatywy powstało bowiem Towarzystwo Wychowania Narodowego Dzieci Wychodźców Polskich które realizującą się wizję edukacji na emigracji zawarło w *Programie Szkoły Narodowej* (22. 09. 1841). Pierwsze lekcje dla 19 uczniów rozpoczęły się w październiku 1842, ale właściwa inauguracja roku szkolnego odbyła się w Paryżu w 13. rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego (22. 11. 1843). Rok później szkoła otrzymała nową rezydencję przy Boulevard des Batignolles 56 w Paryżu, gdzie pozostała 30 lat.

Był to okres jej wielkiego rozwoju. W roku szkolnym 1860/61 osiągnięto maksymalną liczbę uczniów: 301. Bardzo dobre wyniki nauczania sprawiły, że szkoła cieszyła się dobrą opinią nawet na Sorbonie. Napoleon III uznał ją więc za *szkołę użyteczności publicznej* (dekret z dn. 8. 04. 1865), którą władze francuskie wspomagały subwencjami.

Wiele zasług w tym okresie było dziełem dr Seweryna Gałęzowskiego, wieloletniego prezesa Rady Szkolnej, którego pomnik zdbi dziś dziedziniec budynku przy ulicy Lamandé 15, dokąd Szkoła przeniosła swoją siedzibę wskutek trudności finansowych, co było także powodem dokonania depozytu archiwaliów szkoły w Bibliotece Kórnickiej pod Poznaniem (1874).



BRAMA WEJŚCIOWA PRZY RUE LAMANDÉ

Szkoła Polska przy Lamandé kontynuowała tradycje narodowe, wydawano nawet kwartalnik *Bulletin Polonais* (1875-1923), którego redaktorem był Waclaw Gasztowtt. Edukacja kolejnych pokoleń polskiej emigracji przetrwała lata I wojny światowej (1914-1918), ale brak funduszy i trudna sytuacja odrodzonej Polski sprawiły, że szkoła przerwała swoją pracę w roku 1927, choć nie przestała istnieć.

Po wybuchu II wojny światowej otwarto Gimnazjum im. Cypriana Norwida w Villard-de-Lans koło Grenoble, gdzie kontynuowano naukę w latach wojny. Po jej zakończeniu ponownie szkoła powróciła do budynku przy Lamandé 15 jako Liceum Polskie. W rezultacie umowy kulturalnej polsko-francuskiej z

1947 roku, matura Liceum Polskiego upoważniała do wstępu na uczelnie francuskie. W latach 50. dokupiono sąsiedni budynek, ale polityka komunistycznego reżimu w kraju zmierzała do zdławienia szkoły, która do 1963 r. wykształciła 1000 uczniów. W 1963 r. ekipa Gomułki przekazała gmach Polskiej Akademii Nauk, która uczyniła zeń internat dla polskich stypendystów przebywających w Paryżu. Odtąd, od roku 1987 funkcjonował jedynie punkt konsultacyjny podporządkowany Ambasadzie PRL, którego kronika odzwierciedla gorycz chylącego się ku upadkowi reżimu. Nieuchronne zmiany pod wpływem wydarzeń lat 80., w wyniku umowy pomiędzy Polską Akademią Nauk, a Ministerstwem Oświaty doprowadziły jednak do reaktywowania Szkoły (1985).

Dziś Szkoła działa pod patronatem Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu realizując program szkoły podstawowej i liceum, dla ponad 300 uczniów stacjonarnych i kilkudziesięciu korespondencyjnych. Ilościowo jest to skok do okresu z Batignolles, ale uciążliwy bagaż z czasów PRL sprawia, że sprawy szkoły wymagają pilnych rozwiązań w interesie rozwoju oświaty polskiej we Francji zarówno ze strony władz polskich i środowiska emigracyjnego.

Z historią Szkoły Polskiej związane są liczne nazwiska wielkich Polaków - jej opiekunów, wychowawców i uczniów, wśród nich Adama Mickiewicza - obecnego patrona szkoły, Seweryna Gałęzowskiego, Józefa Dwernickiego, Fryderyka Chopina, czy Ignacego Paderewskiego. Zawsze i wszędzie Szkoła Polska była naturalnym łącznikiem między Francją i Polską, 150 lat historii Szkoły Polskiej w Paryżu przez pryzmat tradycji i specjalnej misji, jaką godnie spełniła, stanowi wyzwanie dla sumień ludzi zatroskanych o losy edukacji polskich dzieci i młodzieży we Francji.

Dariusz DŁUGOSZ

OGŁOSZENIA DROBNE - OGŁOSZENIA DROBNE - OGŁOSZENIA DROBNE

Podróże do Polski

* **AMIGO TURIST.** Najtańsze przejazdy do Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. Wyjazdy w każdą niedzielę. Cena: 350F; AR: 650F. Informacja, rezerwacja codziennie od 8.00 do 22.00. Tel. (1) 60.11.87.24.- 43.88.06.98. Zapraszamy!

* **MAK-TOURIST** zawiadamia, że z dniem 20 października br. rozkład jazdy liniowego autokaru z Paryża ulega zmianie. Koncesjonowane przewozy odbywać się będą w każdy wtorek o godz. 10.00 spod Paro-hotel. Poszerzamy połączenia na 4 trasy. Informacja, rezerwacja tel. (1) 43.37.04.84.

* W niedzielę i poniedziałki luksusowymi autokarami do: Opola, Krakowa, Tarnowa, Krynicy, Częstochowy, Kielc, Warszawy, Sandomierza, Rzeszowa. Tel. (1) 60.11.87.24. (od 8.00 do 22.00). Zapraszamy!

* Szybko i bezpośrednio do Lublina, Rzeszowa, Radomia, Stalowej Woli i Tarnobrzega proponuje polskie biuro podróży. Wyjazdy w środy. Cena 350F. Tel. (1) 43.38.67.29 (od 9.00 do 22.00).

Polskie wędliny

* **MANOREK** poleca świeże wędliny polskie. Zamówienia prosimy składać pod num. tel. 49.83.90.94

Mieszkanie w Paryżu

* Homme 37 ans, seul, résid. en France depuis 1984 (carte de résid. valable 10 ans) salarié, indépendant, recherche F-1 ou F-2 (min. 36 m2 hab.), dep.: 77, 78, 91, 92. Libre immédiat. Prix max. 2.800F TTC (caution solidaire si souhaité). Sérieuses propositions à negocier. Tel. 30.76.70.78. (demander Mr Tadeusz entre 19.00-21.00).

Lekcje

* Stowarzyszenie "Nazareth" organizuje kursy j. francuskiego dla początkujących, od 13.10 br. Tel. 43.03.38.33 lub 46.63.32.92

Wakacje na Florydzie

* **FLORYDA.** Taniej wypoczniesz po sezonie u Polaków w Motelu. Rezerwacje: Maria - tel. 47.28.00.29. (po 21.00).

Dom w Polsce

* Sprzedam duży dom do wykończenia wewnątrz o pow. użytkowej 360 m2, z trzema garżami i ogrodem 720 m2. Żyrardów, 40 km k. Warszawy. Cena 500.000 F. Tel. (1) 48.26.12.36.

Praca

* Ślusarz, hydraulik szuka pracy. Tel. 48.31.03.10.

Towarzyskie

* Polak 1.60, samotny, przeszło 25 lat mieszkający w okolicy Troyes nawiąże kontakt z Polakami w celu wspólnego spędzania czasu. Tel. (16) 25.80.77.85.

Usługi

* Wykonuję remonty mieszkań i domów, naprawę samochodów i urządzeń elektrycznych. Tel. (1) 43.08.66.28.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint Honoré
75001 Paris

☎ : 40 15 08 23 - CCP 12777 08 U

PRENUMERATA

Prenumerata na pół roku : **100 FRF**

Imię :

Nazwisko :

Adres :

..... ☎ :

Oplata : Czekiem Gotówka CCP Przekazem pocztowym



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

**REGULARNE POŁĄCZENIA LUKSUSOWYM
AUTOKAREM DO POLSKI**

Cena od 630 F w obie strony

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY,
BYDGOSZCZY, GDAŃSKA, OPOLA, KATOWIC,
KRAKOWA, TARNOWA, RZESZOWA.
Częstochowy, Kielc, Gliwic, Zabrze, Bytomia,
Chorzowa, Bielska, Łodzi.

Wyjazdy w czwartki i soboty

WYJAZDY Z PACZKAMI W KAŻDĄ NIEDZIELE

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 16.00

Tel. 43.49.51.85.

M° Ménilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic
La Pologne en direct

TRANSPORT

Serwis ekspres (24 h chrono)
Transport drobnicy (wyjazdy każdego dnia)
Przewóz mienia

PACZKI

Paczki można składać w naszym biurze (M° Nation)
Wyjazdy z Paryża w każdą niedzielę

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy)

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

PODZIĘKOWANIE

Za ofiary złożone na Dom Pielgrzyma w Lourdes:

Związek Bractw Różańcowych z Bruary La Buissiere przekazał sumę 1.500 F. Koło Matek Różańcowych ze Schiltigheim - 500 F. Ofiarodawcom PMK składa serdeczne "Bóg zapłać".

**KANCELARIA PRAWNA
OLŚNICKI**

**TŁUMACZ wszelkich dokumentów
urzędowych i prywatnych
PORADY PRAWNE**

ZAJĘCIA: tłumaczenia urzędowe, papiery do ślubu i naturalizacji, pełnomocnictwa, adopcje, kontrakty notarialne, spadki, sprawy sądowe we Francji i w Polsce, sprowadzanie dokumentów i rodzin, formalności konsularne, itp.

ETUDE OLŚNICKI: Mlle FAJANS
106, Rue Joffroy - 75017 Paris - M° Wagram
tel. 47.63.88.91. Przyjmuje: 9.00-12.00
i 14.00-19.00

ZEBRANIE DEKANALNE

Informuję, że zebranie dekanalne dla księży z północnej Francji odbędzie się w Vaudricourt, w czwartek, 29 października br. o godz. 10.00. Wszystkich księży serdecznie zaprasza

ks. Raymund Ankierski - dziekan

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU
13 października 1992 r.

**GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI**

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynkiewicz, Agata Żmudziska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA
27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 100 F, rok - 200 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1200 FB
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84
8000 Charleroi - CCP 000-0249081-82
Niemcy: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 88
Głos Katolicki, Konto N° 7811 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 80583

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy
Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France
92290 Chatenay Malabry
Tel. 46.60.45.51.

lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.



ELITARNA GRA

Zawodowe *robienie* polityki, niepostrzeżenie dla samych zainteresowanych staje się drugą naturą, nie uświadomioną, choć społecznie akceptowaną formą hazardu. Politykowanie jest grą na żywym ciele ludności przeznaczoną dla wybrańców. Wybrańców to znaczy najaktywniejszych, lub najlepiej ustawionych jednostek dobieranych w powszechnych i demokratycznych wyborach wszelkiego szczebla. W systemach totalitarnych preselekcja dostępujących zaszczytu *symulowania* gry odbywa się poprzez autokratyczne nominacje z *klucza*. Hazard, jak *polityka* ma swoje odwieczne, naturalne prawa i... nieubłagane skutki. Można je wszystkie streścić w kilku słowach. Przede wszystkim, aby zasiąść przy stoliku - w ławie rządowo-parlamentarnej, dobrze się prezentować, trzeba mieć trochę wiedzy o regułach gry

i minimum kapitału, na przykład - zaufania społecznego. Potem - zawsze dochodzi do tego samego - gra wciąga bez reszty i całkowicie *otumania*, zwłaszcza początkujących, żądnych wygranej, taniej popularności i... *władzy*. Więc, gra się dalej i jeszcze, poświęca się w hazardowym amoku własną pracę zawodową, spokojne życie rodzinne, resztki złudzeń etycznych, przyjaźnie. A w zamian? Raz na jakiś czas, rzadko i tylko nieliczni szczęśliwcy doznają radości z wygranej, z pogrążenia rywali, odczuwają hedonistyczne złudzenia siły i *władzy*,... w krótkiej przerwie między porażkami. Aby nie wypaść z gry trzeba, zrezygnować ze skrupułów i nabrać nieograniczonej umiejętności *blefowania* i *mamienia* otoczenia. Staje się to niezbędne, zwłaszcza że przeważnie gra odbywa się na kredyt lub za pożyczone na inne cele pieniądze. *Odpowiedzialność* za powierzone mienie i własne ambicje prowokuje do eskalacji hazardu, do podejmowania coraz większego ryzyka. Każda następna *wpadka*, w sposób nieunikniony zmusza do *nieuczciwości*, do *oszukiwania* współgraczy, siebie, wyborców i wierzących. Opętanych politycznym hazardem nieszczęśliwów nie jednak nie jest już w stanie powstrzymać. W tłumie pochlebców i we własnej próżności zaczynają wierzyć, iż odkryli uniwersalną formułę na wygrywanie, na uszczęśliwienie, choćby mimo

woli ciemnej ludzkości. Tracą więc resztki rozsądku i uczciwości. Cyniczni, pozbawieni złudzeń rutyniarze gry, tracą już tylko innych nałogowców politycznych. Koniec jest zwykle podobny i opłakany - całkowita *przegrana*, splukanie się ze złudzeń i nadziei, *demoralizacja*. Uprawianie polityki, jak zabawa w hazard, roztacza piękne wizje spektakularnej samorealizacji, zaznania władzy, społecznego poważania, w rzeczywistości staje się pułapką bez wyjścia, dla skądinąd bogobojnych elit wszelkiego autoramentu, dla zacnych ojców rodzin, profesorów, publicystów, moralistów, czy coraz częściej chłopo-robotników. Politycy, jak hazardziści, nie poddawani okresowemu odwykowi mogą stawać się zagrożeniem społecznym - w amoku rozgrywek, stawiania, blefowania, wśród małych klakierów łatwo można zatracić instynkt samozachowawczy i polityczny, zaprzepaścić zdolność obiektywnej samokrytyki, silną wolę, konieczną do przewyciężenia swojego *uzależnienia*, trudno zrezygnować z żądzy ponownego odgrywania się, trudno uwolnić się od zwyczaju zrzucania winy i odpowiedzialności na niewdzięczny a ograniczony naród. Zdarzają się wśród polityków wyjątki - uczciwi gracze, ale ich mało populistyczny sposób argumentacji i *rozgrywania* rzadko przysparza im elektoratu.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA - FRANCJA ŚWIAT

W dniach 30 września oraz 1 i 2 października, na Uniwersytecie w Nancy odbyła się międzynarodowa konferencja poświęcona problemowi tożsamości indywidualnej, społecznej i narodowej w Europie środkowo-wschodniej. Spotkanie to, na które przyjechali naukowcy z Polski, Węgier, Czech, Ukrainy, Chorwacji i w którym udział wzięli liczni specjaliści z Francji przygotował prof. Michał Masłowski-dyrektor Instytutu Polskiego przy Uniwersytecie w Nancy, założyciel Grupy Badań nad Europą Środkową. Grupa ta zaczęła już prace w latach 1987-88, przeczuwając nadchodzące wypadki. Jej punktem wyjścia było przekonanie, że istnieje jedność strukturalna i kulturowa całego tego obszaru, że jest to inne wcielenie wartości zachodnio-europejskich, oparte na przywiązaniu do religii, poezji i literatury. Istotnie jak przypomniał profesor KUL-u, dyrektor Instytutu Europy środkowo-wschodniej w Lublinie - Jerzy Kłoczowski, kraje Europy środka od średniowiecza związane były z chrześcijaństwem i Europą zachodnią. W wieku XV przez krótki czas panowała w nich dynastia Jagiellonów z Litwy. Stąd w Chorwacji, Słowenii,

Czechach, Słowacji, Polsce, na Węgrzech, w krajach bałtyckich oraz dwóch krajach przynajmniej się do tego związku - Ukrainie i Białorusi, do dziś zaobserwować można wiele elementów kulturowych wspólnych, przy całej różnorodności etnicznej, narodowej i religijnej.

Problem tożsamości, czyli samookreślenia był i jest w tych krajach problemem centralnym. Przybierał i przybiera formę walki o prawa ludzkie, walki o własny język, własną religię i tradycje kulturowe. Chodzi jednak o to, by cały ten wielki ruch zmierzający do utwierdzenia tożsamości narodowej nie przemienił się w szowinizm, który wyrządził tyle szkód w pierwszej połowie XX wieku.

Jedynie wyjście, zdaniem prof. Kłoczowskiego, to związanie tych krajów z Europą zachodnią. Należy budować pomosty, począwszy od pomostów intelektualnych. W Lublinie powstaje właśnie federacja Instytutów Europy środkowo-wschodniej, do której wejdą instytuty istniejące już w Lublinie, Mińsku, Wilnie i Budapeszcie oraz te, które rodzą się w tej chwili w Lublanie i Zagrzebiu. Stworzone w ten sposób zostanie zaplecze intelektualne, zgrupowane prace naukowców-historyków, socjologów, politologów. Profesor Kłoczowski

myśli o nawiązaniu współpracy z intelektualistami na zachodzie - rozmawiał już na ten temat z przewodniczącym Komisji Europejskiej - Jacquesem Delors'em. W przyszłym roku, w Lille odbędzie się sesja naukowa poświęcona francuskiej wizji Europy środkowo-wschodniej. Francja - apeluje Jerzy Kłoczowski - powinna wrócić na tereny, gdzie była obecna w XIX wieku i w okresie międzywojennym, a o których zapomniała w ciągu ostatnich 50 lat.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL

Z NOTESU KS. JANA

- *Tatusiu, czy to prawda, że Ziemia się obraca?*
- *Prawda.*
- *A jak to się dzieje, że ludzie z niej nie spadają?*
- *Jest to wynikiem prawa o przyciągnięciu ziemskim.*
- *A co było zanim wydano to prawo?*

☆☆☆☆